Cena 50 gr.

Rok II. Warszawa, Wrzesień 1929 r. Nr. 5

ORGAN STOWARZYSZENIA KONCESJONARJUSZY TYTONIOWYCH W POLSCE POŚWIĘCONY CAŁOKSZTAŁTOWI PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO.

TREŚĆ

Nasze stanowisko

Handel może egzystować i rozwijać się tylko w atmosferze ustabilizowanych warunków. Jeżeli natomiast panuje na rynku niepewność t. j. kupiec nie wie, czy jutro jeszcze będzie posiadał prawo sprzedaży, lub czy procent jego nie zostanie zmniejszony, lub wogóle stan posiadania w jakikolwiek sposób zmodyfikowany — wtedy powstaje spekulacja i niezdrowa konkurencja. Na rynku zapanowywuje chaos, który pociąga zubożenie ogółu kupiectwa.

To też zadaniem naszem i dążeniem jest i będzie w lojalnej współpracy z Monopolem Tytoniowym, przekonanie czynników kierowniczych tegoż:

1) że aparat handlowy, który stanowi naturalne dopełnienie aparatu wytwórczego, powinien posiadać nie tylko obowiązki, ale i prawa;

2) że przepisy dotyczące całokształtu handlu wyrobami tytoniowymi powinny być zmienione w kierunku usunięcia zbytecznej i krępującej formalistyki, gdyż przepis handlowy, winien tylko skierowywać handel w pewnym kierunku, a nie stawiać mu sztucznych przeszkód;

3) że cały szereg postulatów wysuwanych przez hurtownie od blisko już pięciu lat musi wreszcie doczekać się sprawiedliwego załatwienia (podatek obrotowy, skrzynie, przewóz kolejowy i t. d.)

4) że kupiectwo detaliczne, a zwłaszcza tak zwane „samoistne", jest u skraju nędzy przez politykę tworzenia nadmiernej ilości punktów sprzedaży, wobec czego koniecznem jest zahamowanie tej polityki i danie możności większego zarobkowania dla tej kategorji kupiectwa.

Takie są nasze poglądy, które będziemy starali się wprowadzić w życie drogą rzeczowej argumentacji i dyskusji z czynnikami kierowniczemi Monopolu Tytoniowego.

W stosunku do kupiectwa tytoniowego będziemy dążyli do obrony wszelkiej słusznej sprawy każdego koncesjonarjusza, jak również będziemy dążyli przez ujęcie handlu w zorganizowane ramki do zmniejszenia kosztów przedsiębiorstw.

Takie stanowisko zajmowaliśmy, zajmujemy i będziemy zajmowali w sprawach handlowych i organizacyjnych kupiectwa tytoniowego.

Wierzymy niezłomnie, że nasze stanowisko jest stanowiskiem ogółu kupiectwa i że znajdziemy wśród tegoż, nie tylko zrozumienie, ale i poparcie wszczętej przez nas akcji.

W tem przekonaniu ze spokojnem sumieniem podajemy powyższe do wiadomości ogółu.

Stowarzyszenie Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce, Sekcja Hurtowników Tytoniowych.



Rozporządzenia Władz Monopol Tytoniowy.



ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SKARBU

z dnia 10 maja 1929 roku.

w sprawie ustanowienia cennika detalicznej sprzedaży niektórych wyrobów tytoniowych.

Na podstawie art. 17 ustawy z dnia 1 czerwca 1922 r. o monopolu tytoniowym (Dz. U. P. Nr. 47, poz. 409) zarządzam, co następuje:

§ 1. Począwszy od dnia 21 maja 1929 r., ustanawia się następujące ceny detalicznej sprzedaży wyszczególnionych poniżej wyrobów tytoniowych:

A. CENNIK WYROBÓW TARYFY OGÓLNEJ

I. Cygara:

	Cena za 1 szt.
1) Excelsiores	gr. 60

II. Tytonie:

Cena za 1 kg.

a) do papierosów:

1) Kir	„ 120.—
2) Ksanti	„ 100.—
3) Najprzedniejszy Macedoński .	„ 76.—
4) Najprzedniejszy Turecki . .	„ 56.—
5) Przedni Turecki	„ 44.—
6) Średni Turecki	„ 36.—
7) Kresowy	„ 28.—
8) Machorka zwyczajna . . .	„ 12.—

b) do fajki:

9) Kapitan	„ 32.—
10) Przedni fajkowy	„ 16.—
11) Kapral, Zwyczajny fajkowy. .	„ 12.—

III. Tabaka do zażywania:

	Cena za 1 kg.
1) Napoleonka	Zł. 14.—
2) Przednia, Wirgińska ciemna, Wirgińska jasna	„ 10.—

B. CENNIK WYROBÓW SPECJALNYCH:

Tytonie:

a) do papierosów:

	Cena za 1 kg.
1) Pursiczan, Hercegowina	Zł. 150.—

§ 2. Zapasy wyrobów tytoniowych, które w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia znajdować się będą we wszystkich miejscach sprzedaży tychże wyrobów, a których cena została niniejszem rozporządzeniem podwyższona, jak również przesyłki tych wyrobów tytoniowych, które podług dokumentów przewozowych wysłane zostały przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia i w tym dniu lub po tym terminie zostały podjęte przez odbiorców, podlegają dodatkowej dopłacie na rzecz Polskiego Monopolu Tytoniowego w wysokości różnicy między dotychczasową ceną a ceną ustanowioną niniejszem rozporządzeniem.

§ 3. Podstawę do ustalenia ilości i gatunków zapasów wyrobów tytoniowych, podlegających w myśl § 2 niniejszego rozporządzenia dopłacie, stanowić będą przedłożone przez sprzedawców zgłoszenia oraz urzędowe zbadanie zapasów przez organa skarbowe.

Dodatkową dopłatę monopolową z uwzględnieniem właściwego rabatu, ustaloną na podstawie protokółu sporządzonego przez organa kontroli skarbowej względnie w braku tegoż na podstawie zgłoszenia, obowiązany jest sprzedawca bezzwłocznie, a w każdym razie nie później, jak do dni 8-miu od wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, uiścić w P. K. O. na rachunek Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego Nr konta 3'.200 i donieść o tem właściwemu urzędowi skarbowemu akcyz i monopolów państwowych, przedkładając równocześnie poświadczenie złożenia w P. K. O. oraz egzemplarz zgłoszenia.

W razie gdyby ustalona i zapłacona przez sprzedawcę dopłata nie odpowiadała wysokości, którą ustalą władze skarbowe, winien jest sprzedawca bezzwłocznie po zawiadomieniu dopłacić różnicę.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 21 maja 1929 r.

Kierownik Ministerstwa Skarbu:
(—) *Ig. Matuszewski.*

(Dz. U. R. P. z dnia 21 maja 1929 r., Nr. 33, poz. 314.)

ROZPORZĄDZENIE MINITTRA SKARBU
z dnia 16 maja 1929 r.

w sprawie ustanowienia cen detalicznej sprzedaży cygar w mniejszych opakowaniach.

Na podstawie art. 17 ustawy z dnia 1 czerwca 1922 r. o monopolu tytoniowym (Dz. U. R. P. Nr. 47, poz. 406) zarządzam co następuje:

§ 1. Ceny detalicznej sprzedaży cygar uzależnia się od wielkości opakowania. W związku z tem ustanawia się następujące ceny detalicznej sprzedaży cygar:

A. Cennik wyrobów taryfy ogólnej.

Cygara:

Grupa	Marka	Cena za cygara							
		w opakowaniu zasadniczem			w sprzedaży na sztuki bez opakow. za sztukę		w opakowaniu po		
		sztuk	Zł.	gr.	Zł.	gr.	sztuk	Zł.	gr
I	Pro Patria .	25	30	—	1	20	5	6	75
II	El Aliento .	25	25	—	1	—	5	5	75
III	Książe Józef	25	21	25		85	5	5	—
IV	Ratuszowe .	25	18	75		75	10	8	—

Sprzedaż cygar na sztuki jest dozwolona tylko z opakowań zasadniczych i większych od zasadniczych.

Sprzedaż cygar w opakowaniach mniejszych od zasadniczych jest dozwolona tylko całami opakowaniami.

B. Cennik wyrobów specjalnych.

Cygara:

Marka	Cena za cygara							
	w opakowaniu zasadniczem			w sprzedaży na sztuki bez opakow. za sztukę		w opakowaniu po		
	sztuk	Zł.	gr.	Zł.	gr.	sztuk	Zł	gr
Regalia	10	26	—	2	60	2	5	85
Delicias	10	23	—	2	30	2	5	25

Sprzedaż cygar na sztuki jest dozwolona tylko z opakowań zasadniczych i większych od zasadniczych.

Sprzedaż cygar w opakowaniach mniejszych od zasadniczych jest dozwolona tylko całemi opakowaniami.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kierownik Ministerstwa Skarbu:

(—) *Ignacy Matuszewski.*

(Dz. U. R. P. z dnia 3 czerwca 1929 r. Nr 38, poz. 335).

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SKARBU
z dnia 27 maja 1929 r.

w sprawie dodatkowego cennika detalicznej sprzedaży importowanych wyrobów tytoniowych.

Na podstawie art 17 ust. 5 ustawy z dnia 1 czerwca 1922 r. o monopolu tytoniowym (Dz. U. R P. Nr. 47, poz. 409) zarządzam co następuje:

§ 1. Ustanawia się następujący cennik dodatkowy detalicznej sprzedaży importowanych wyrobów tytoniowych:

Papierosy taryfy wyrobów importowych:

L. p.	Firma	Nazwa wyrobu	Cena za:							
			50		20		10		1	
			Sztuk							
			Zł.	gr.	Zł.	gr	Zł	gr.	Zł.	gr.
1	Liggett & Myers Tabacco Company **New-York**	Chesterfield	10	—	4	—	2	—	—	20
2	R. I. Reynolds Tabacco Company **Vinston—Salem** U. S. A.	Camel	—	—	4	—	—		—	—

§ 2. Sprzedaż wymienionych w § 1 papierosów odbywać się będzie w miarę posiadanych zapasów.

§ 3 Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kierownik Ministerstwa Skarbu:

(—) *Ignacy Matuszewski*

(Dz. U. R. P. z dnia 30 czerwca 1929 roku Nr. 48, poz. 397).

OKÓLNIK L. 20527/IV/2/29.

w sprawie przeniesienia Urzędu Wykupu Tytoniu z Warszawy do Lublina.

Do wszystkich Izb Skarbowych, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, wszystkich Dyrekcji Ceł oraz Zakładów i Urzędów Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Wobec przeniesienia z dn. 1 maja 1929 r. siedziby Urzędu Wykupu Tytoniu w Warszawie do Lublina, należy przeznaczone dla tego Urzędu przesyłki konfiskat tytoniowych (niefermentowany surowiec tytoniowy) z okręgów Izb Skarbowych w Warszawie, Lublinie, Łodzi i Kielcach skierowywać pod nowym adresem Urzędu, który brzmi: Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 20, II piętro

Wobec postanowień niniejszego zarządzenia, ulegają odpowiedniej zmianie postanowienia okólnika z dn. 31.I. 1929 r., ogłoszonego w Dz. U. M. S. Nr. 5/29 poz. 50.

Warszawa, dn. 21 czerwca 1929 r.

Dyrektor Polskiego Monopolu Tytoniowego:

(—) *Dr. Kreutz.*



Dział ogólny.



Działalność Związku Kupców Tytoniowych Rzeczypospolitej Polskiej w świetle prawdy.

Pragnąc zaznajomić koncesjonarjuszy tytoniowych z genezą powstania i upadku Związku Kupców Tytoniowych Rzeczypospolitej Polskiej, na którym to przykładzie jaskrawo uwydatnia się, co szkodliwa, a zdolna jeduostka może uczynić z organizacji, rokującej jaknajwspanialszy rozwój, Komitet redakcyjny uważa za wskazane umieścić poniższy artykuł.

Po wprowadzeniu całkowitego Monopolu Tytoniowego na terenie Rzplitej Polskiej, w roku 1924 powstały, na miejscu dawnych hurtowni, na czysto kupieckich podstawach opartych, hurtownie nowe, koncesyjne.

Hurtownie te, na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej obsadzone zostały przez osoby t. zw. uprzywilejowane, a więc przeważnie przez ludzi, dotąd nic wspólnego z handlem nie mających jednak, pełnych dobrej woli, poświęcenia się nowemu zawodowi i wywiązania się z przyjętych na siebie zobowiązań, ku zadowoleniu Monopolu Tytoniowego i z korzyścią dla siebie.

Stawiając pierwsze kroki na tem nowem dla siebie polu pracy, koncesjonarjusze Monopolu Tytoniowego zetknęli się z całym szeregiem trudnych do przezwyciężenia przeszkód i dalekich od stabilizacji ich warunków pracy.

Taki stan rzeczy zmusił koncesjonarjuszy Rejonowych Hurtowni tytoniowych do zorganizowania się. Organizatorzy, nowopowstającego Związku, całkowicie zdawali sobie sprawę, że jako koncesjonarjusze Polskiego Monopolu Tytoniowego mają obowiązek rzeczowej współpracy z czynnikami decydującemi Monopolu, i że jedynie te ich postulaty mają szanse urzeczywistnienia się, które godzić będą ich interesa z dobrem Skarbu Państwa. To jest geneza powstania Związku Rejonowych Hurtowni Tytoniowych Rzplitej Polskiej. Nowa ta gałęź kupiectwa tytoniowego rychło zorjentowała się, że dla skutecznej akcji konieczna jest ścisła współpraca z koncesjonarjuszami detalicznej sprzedaży, również jak i hurtownicy, zainteresowanemi uporządkowaniu handlu tytoniem. Zorganizowanie wszystkich koncesjonarjuszy Polskiego Monopolu Tytoniowego w jednej organizacji lub chociażby wspólna i jedyna reprezentacja tych koncesjonarjuszy na zewnątrz, wysuwanie uzgodnionych postulatów tych koncesjonarjuszy — przed czynniki miarodajne dawało gwarancje rzeczywiście pożytecznej i solidnej pracy.

Związek Rejonowych Hurtowni Tytoniowych kontakt ten z pokrewnemi organizacjami starał się nawiązać i częściowo dopiął celu, czego widomym znakiem były coraz liczniejsze i poważniejsze zjazdy kupców tytoniowych, reprezentujących wszystkie dawne dzielnice Polski.

W roku 1925 zarząd Związku Rejonowych Hurtowni Tytoniowych zetknął się z organizatorami kupiectwa tytoniowego przy Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej. Przeprowadzono cały szereg rozmów i pertraktacji z przedstawicielami Związku Inwalidów Wojennych w celu sfuzjonowania tych dwóch najpoważniejszych organizacji w branży tytoniowej.

Związek Inwalidów Wojennych, w owym czasie najliczniejszy i najlepiej bodaj zorganizowany ze Związków, obejmujących ludzi, których wspomniane rozporządzenie Prezydenta Rzplitej nazywa uprzywilejowanemi, mógł dawać gwarancje, że słuszne postulaty koncesjonarjuszy będą chętnie wysłuchane i w miarę możności realizowane.

Związek Inwalidów Wojennych miał więc wnieść w nową sfuzjonowaną organizację, swój autorytet i szeroko rozgałęziony aparat organizacyjny, na którym można byłoby się oprzeć przy organizowaniu kupiectwa tytoniowego — Związek Rejonowych Hurtowni Tytoniowych, znajomość branży tytoniowej, wyrobione stosunki i już gotowy aparat organizacyjny w postaci pewnych sum pieniężnych, urządzenia biura i imprez handlowych, gwarantujących podłoże materjalne rozwojowi organizacji.

Pertraktacje doprowadzono do końca, warunki przyjęto obustronnie, co niezwłocznie Związek Rejonowych Hurtowni Tytoniowych zaakceptował. Do czasu walnego Zjazdu Delegatów Związku Kupców Tytoniowych Rzplitej Polskiej i zaakceptowa-

nia przez ten Zjazd jak zmian statutu, tak i podziału wpływów i pracy w Zarządzie Związku (przyczem trzeba nadmienić, że ze strony przedstawicieli Związku Rejonowych Hurtowni ambicje osobiste nieodgrywały żadnej roli, gdyż zarezerwowano dla siebie tylko dwa miejsca, na 9 w zarządzie i jedno w Komisji rewizyjnej), wyłoniony został prowizoryczny Zarząd. Zarząd ten, nie pobierający żadnego wynagrodzenia za swą pracę, starał się wytworzyć atmosferę współzaufania, na dowód czego może służyć fakt nieprzyjęcia przez Zarząd zrzeczenia się przez p. Szylera przewodnictwa z powodu wszczęcia przeciw niemu sprawy o nadużycia w hurtowni jego w Łańcucie, do czasu definitywnego załatwienia sprawy. To podtrzymanie moralne dla swego kolegi uważali przedstawiciele Związku Rejonowego Hurtowni Tytoniowych za niezbędne i niepodlegające dyskusji. Słowem panowała atmosfera zdrowa, rokująca owocną pracę i dobre rezultaty.

Przedstawiciele Związku Rejonowych Hurtowni, rekrutując się z ludzi, którzy nie stykali się w swem życiu z metodami przetargów, krętactw i podchodów, które zrodziło przegniłe i zgangrenowane życie partyjne pewnej kategorji działaczy przedwojennej Polski, długi czas traktowali ludzi, z którymi współpracować im było dane, w sposób lojalny i rzeczowy, podczas gdy ci ostatni od początku poprowadzili podstępną i nieuczciwą grę, dyktowaną tylko mafijnemi interesami, nic ze sprawą zawodową nie mającemi wspólnego. Konspiracyjny plan całkowitego opanowania organizacji dla celów, wówczas jeszcze sobie tylko wiadomych, wyszedł częściowo na jaw już na t. zw. I Zjeździe Delegatów nowego Związku w lutym 1926 r. Na zjeździe tym delegatów było kilku (dosłownie!) reszta zaś, byli to koncesjonarjusze tytoniowi, rekrutujący się z ludzi całkowicie oddanych p. Szylerowi, związanych z nim „wielką polityką" ówczesnego Zarządu Związku Inwalidów.

Na zjeździe tym p. Szyler z towarzyszami postanowił odrazu opanować organizację nie dotrzymując umowy z przedstawicielami Związku Rejonowych Hurtowni i posługując się jednym z hurtowników, którym kierowały bardzo poboczne względy, o czem może będziemy zmuszeni pisać.

Ten brutalny i bezceremonjalny „trick", zaaplikowany na gruncie, nie przyzwyczajonym do takich metod, omal nie doprowadził do rozbicia organizacji. Sytuację uratował pan Kantor, który w obecności p. Stacheckiego, obecnego w. prezesa Związku Kupców Tytoniowych i innych solennie zapewnił, że w ciągu dwuch miesięcy zwołany zostanie nowy zjazd, na którym wszelkie zobowiązania dawniej przyjęte będą dotrzymane, a tymczasem przedstawicieli Związku Rejonowych Hurtowni delegował w imieniu Związku Inwalidów Wojennych, zgodnie ze statutem, do Zarządu Związku Kupców Tytoniowych.

Oczywiście i tu nadużyto dobrej woli przedstawicieli Związku Rejonowych Hurtowni pracowania dla dobra ogółu i nie dotrzymano zobowiązania, czego rezultatem było wycofanie się ich z Zarządu i ze Związku. W ciągu tych dwuch miesięcy wspólnej pracy stosunki się popsuły, gdyż ludzie, którzy chcieli pracować dla dobra kupiectwa tytoniowego z przerażeniem spostrzegli, że p. Szylerowi i ówczesnemu Zarządowi Związku Inwalidów wojennych nie szło zupełnie o dobro ogółu, a mieli na względzie jedynie swoje własne, niczem nieuzasadnione ambicje, wyzyskanie swoich stanowisk w celach politycznych i stworzenia sobie podstaw materjalnych bytu.

Wycofanie się reprezentantów Związku Rejonowych Hurtowni z Zarządu Związku stało się zgubne z jednej strony dla organizacji zawodowej jako takiej, gdyż całkowicie oddawało organizacje w ręce p. Szylera wraz z funduszami i środkami działania organizacyjnemi, z drugiej zaś strony było niezbędnem i z wielką korzyścią dla kupiectwa tytoniowego, gdyż dawało tym ludziom możność pracy dla tego kupiectwa, niezależnie od coraz to bardziej kompromitującego, się Związku.

Tymczasem pan Szyler w prostocie ducha poczuł się zwycięzcą; wystąpił więc do boju w imię swych sympatji i antypatji, w imię swych „celów społecznych" i osobistej korzyści z Monopolem Tytoniowym, Zapałczanym, z Ministerstwem Skarbu, Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, z fabrykami gilz, z odłamem kupiectwa tytoniowego, które orjentuje się w warunkach pracy i przejrzało na wskroś p. Szylera i jego satelitów, jednym słowem — z całym światem.

I tu się zagalopował.

Weźmy przykłady najjaskrawsze.

Przystąpił do „Klubu Pracy", a stanął z dr. Kikiewiczem na czele oddzielnej listy wyborczej do Sejmu; doprowadził do skonfiskowania i skazania sądownie redaktora odpowiedzialnego „Kupiec Tytoniowy" — pisma fachowego.

Widząc zachwianie się tych, którzy dali mu organizację w ręce, jako ekwiwalent za poświęcenie go na terenie Związku Inwalidów (publiczne oświadczenie p. Stacheckiego na ostatniej Radzie Związku Kupców Tytoniowych Rzeczypospolitej Polskiej) wydaje specjalny tygodnik propagandowy „Kupca Tytoniowego" (na zielonym papierze) i czyni w nim zarzuty Zarządowi Przymusowemu Związku Inwalidów Wojennych, jakoby kompromitujące ten Zarząd, zarzuty które w zaślepieniu obecnie sam namiętnie zwalcza (sprawa „Tytoniu"). Budżet związku wynoszący około 80 000 zł. ledwo pokrywa wydatki na personel biura, własne jego djety zwykłe, djety podróżne, propagandę, honorarja autorskie dla niego i najbliższych dwuch towarzyszy — a niema pieniędzy na zwołanie Zarządu, Rady, zwrot kaucji, pomoc dla ogniw i t. p. To nie przesada, minimum 1600 zł. dochodu ma pan Szyler miesięcznie ze Związku. Rozumiemy, że „Bóg związkowy" się broni.

Bierze się 15.000 zł. od firmy Malinowski za prawo wyłączności produkcji szyldzików i pieniądze, miast służyć na fundusz zapomogowy lub inny z korzyścią dla członków, rozchodzą się w ciągu niecałego roku. Zarabia się na drukach i w pogoni za zarobkiem pogarsza się jakość towaru — co to jest?

Pan Szyler widzi, że jest źle. Zamiast konsolidacji kupiectwa Tytoniowego, powstają nowe organizacje. Daje się zauważyć zniechęcenie kupiectwa do Związku, władze z przedstawicielem Związku mówić nie chcą. Idzie po rozum do głowy i postanawia wreszcie (po 2 latach z miesiącami) zwołać drugi zjazd delegatów dla podtrzymania swego prestiżu. Na podstawie, że tak się wyrazimy, dyktatorskiego statutu, przygotowywuje zjazd. Pan

Kikiewicz mu sekunduje—zapisuje się do Związku w ostatniej chwili kilkuset detalistów, żeby stworzyć jaknajwięcej swoich delegatów i Zjazd się zwołuje. Nie zjazd, ale szopka. Na całą Polskę po pięciu latach istnienia organizacji trzydziestu kilku delegatów i to przynajmniej połowa z nich robionych sztucznie i kilku, reprezentujących samych siebie!

I mafja urzęduje. Smutny to i bolesny obraz, smutny i bolesny, szczególnie dla tych, którzy bezwiednie w jaknajlepszych chęciach oddali Związek Rejonowych Hurtowni Tytoniowych w ręce tych panów. Pan dr. Kikiewicz twierdzi, że nie trzeba było się dać podejść — to prawda, tylko, nie wszyscy umieją, niedotrzymywać słowa.

Zjazd ostatni zadokumentował, że kupiectwo tytoniowe już nie interesuje się Związkiem i że miarodajne czynniki rządzące przeszły nad Związkiem do porządku dziennego i nie wzruszają ich żadne gromkie słowa, żedne rezolucje, które prawdopodobnie p. Szyler będzie starał się w różnych miejscowościach przeprowadzić i przeprowadzi. Grobowemi gwoździami dla organizacji są: wybór p. Szylera przez swoich adherentów na członka honorowego Związku i ostatni, bezwzględnie najbardziej szkodliwy ze wszystkich, poprzedzających, numer 31 i 32 „Kupca Tytoniowego". Wybór w tych warunkach p. Szylera na członka honorowego organizacji jest rękawicą świadomie rzuconą władzom monopolowym i Związkowi Inwalidów wojennych — rezultat: wycofanie z władz związkowych przedstawicili wydziału wykonawczego Związku Inwalidów Wojennych pp. posła Karkoszki i Rudowskiego, dotyczczas coprawda personalne, i p. posła Snopczyńskiego, i kompletne lekceważenie ze strony władz.

Numer zaś ostatni „Kupca Tytoniowego" po za szumnemi słowami zawiera jaknajordynarniejsze fałszywe i kłamliwe napaści na grono osób i organizacje. Ton, brudne kłamstwa i z gruntu fałszywe oświetlenie spraw, niemożność zarzucenia niczego niektórym ludziom, których, jak widać, nienawidzi — czyni p. Szylera niepoczytalnym. I na dobitkę numer podpisuje się nazwiskiem p. Hofmana, urzędnika związku, jako zastępcy odpowiedzialnego redaktora „Kupca" bez jego woli i wiedzy, na co posiadamy list tego pana.

To też niedługo czekać trzeba było na odruch ludzi dobrej woli, a znających p. Szylera i stosunki, panujące w Związku.

W dniu 24 września r. b. odbyło się zebranie hurtowników okręgu warszawskiego, którzy powzięli następującą rezolucję:

„Uważając, że Związek Kupców Tytoniowych, jako organizacja fachowa, jest powołany do pracy rzeczowej, opartej na realnem organizowaniu handlu tytoniowego, uważając, że praca ta winna się opierać na współpracy z odpowiedzialnemi władzami, stojącemi na czele Polskiego Monopolu Tytoniowego i nie widząc w działalności dotychczasowych władz Związku należytego zrozumienia powyższych założeń, zebrani w dniu 26. Sierpnia 1929 r. przedstawiciele hurtowni okręgu Warszawskiego, nie mając żadnej możności wpływania na kierownictwo Związku, postanawiają zawiązać Stowarzyszenie Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce, z niezłomnem przekonaniem, że skupi ono w najkrótszym czasie całe kupiectwo tytoniowe.

Dla przeprowadzenia prac organizacyjnych zebrani powołują Komitet Wykonawczy w składzie 9 osób.

Ani jeden głos sprzeciwu lub w obronie p. Szylera nie odezwał się. Wszyscy przedstawiciele wszystkich hurtowni warszawskich w tem i hurtowni społecznych potępili działalność p. Szylera, a tem samem dali moralną satysfakcję za nikczemną napaść osobom dotkniętym.

Komitet Organizacyjny Sekcji Hurtowników Tytoniowych przy Stowarzyszeniu Koncesjonarjuszy Tytoniowych **rozpoczął urzędowanie i wzywa wszystkich, komu dobro kupiectwa tytoniowego i byt własny leżą na sercu do przystąpienia do sekcji.**

Czas jest skończyć z tem głupstwem, z tym gwałtem przyplątanych do kupiectwa tytoniowego warchołów, którzy byli tak głupi i tak naiwni, że liczyć mogli na stałe wyciąganie dla nich z ognia przez to kupiectwo kasztanów, synekur, wpływów politycznych, wiecowań dygnitarzy.

Przeliczyli się.

Dosyć o nich. Ulegną zapomnieniu.

My zaś pracujmy uczciwie i bez gwałtu.

Stanowisko detalistów wobec nawiązania porozumienia z przedstawicielami warszawskich hurtowników.

Walka jak się toczyła pomiędzy hurtownikami i detalistami na tle: zależności, rejonów, godzin otwarcia hurtowni, zaopatrzenia i t. p. niedomagań wykazywała tylko brak zrozumienia, zarówno z jednej jak, i z drugiej strony, wskazując na konieczność szukania kompromisu, tego ostatecznego środka aby wytworzyć wspólną platformę na której można byłoby uzgodnić postulaty stron.

Walka owa, wyciągała na zewnątrz różne niepotrzebne i zupełnie nic z nią nie mające wspólnego historje osobiste i wycieczki, pod adresem, osób nic wspólnego ze sprawą nie mających, wprowadzając jeszcze większe zacietrzewienie, pomiędzy detalistami i hurtownikami.

To wszystko szkodziło sprawie naszych haseł, które zawsze były programowo opracowywane i za swój cel miały dobrobyt Skarbu z jednoczesnem poprawieniem bytu kupiectwa tytoniowego.

Dlatego inicjatywa połączenia organizacji, dotychczas istniejących, była zawsze przez nas przychylnie traktowana i rozmowy w tej sprawie prowadziliśmy również ze Związkiem Kupców Tytoniowych.

Jednak wobec tego, że Zarząd Związku Kupców Tytoniowych nie miał prawa samodzielnego na przeprowadzenie zjednoczenia organizacji, czekaliśmy na zjazd delegatów, sądząc, że Zjazd Delegatów związku Kupców Tytoniowych ujmie realnie, mające nastąpić połączenie i upoważni Zarząd do pewnych posunięć z racji powiększenia Związku i pozwoli nam godnie stawać w obronie detalistów.

Tymczasem zwołany zjazd się odbył i nad tak żywotną sprawę, jak podhurtownie dla detalistów przyszedł do parządku dziennego. Mało tego, Zarząd Związku uzurpując sobie prawa „Trybunału" rzuca klątwę, na starających się znaleźć wyjście z panujących obecnie nienormalnych norm handlu, nazywając ich „zdrajcami" ogółu kupiectwa tytoniowego.

I znów jesteśmy zmuszenie zapytać, jakiego ogółu?

Tych dwustu hurtowników ze „Stanisławowem" na czele i tymi sklepami mieszanymi, za których dla większego splendoru Związku Kupców Tytoniowych. płaci składki hurtownik, to tylko płaszczyk na wprowadzenie w błąd naiwnych detalistów. Przecież poza obfitą korespodencją Stanisławowską, która ogół kupiectwa mierzy według warunków lokalnych, nic więcej ta wybitna działalność Związku nie zawiera, sądząc z wydawanego czasopisma „Kupiec Tytoniowy", który odźwierciadla pracę Związku.

Przecież Stanisławów to nie stolica Polski!

Już bardziej by odpowiadało stanowisko Warszawy, jako stolicy i miejsce gdzie się koncentruje, faktyczny proces urabiania projektów, gdzie są Centralne Władze

Tymczasem Związek wybrał sobie, prawem kaduka — Stanisławów i w cichości ducha, tworzy swe projekty poprawy bytu stosując lokalne „widzi mi się".

Trzeba być krótkowzrocznym, aby nie zobaczyć tej polityki Związku w stosunku do kupiectwa tytoniowego.

Nie mogliśmy szukać w takich warunkach porozumienia z ludźmi, którzy święcie wierzą w sprzedaż druków i szyldów i bawią się w sprawy handlowe, ku swemu osobistemu dobrobytowi, zapominając, że poza drukami i szyldami, ogół kupiectwa czeka i szuka wyjścia z krytycznej sytuacji w jakiej się, dzięki swym „prowodyrom", znalazł.

Największą zdradą interesów kupiectwa jest bierność organizacji, która miast być kierowaną w myśl wielkich haseł oddaje się rozpatrywaniu drobiazgów.

Pisanie o paczce tytoniu i braku kilku papierosów, wytykanie Dyrekcji Monopolu, że jakiś kasjer źle się gdzieś i kiedyś zachował, to nie jest odpowiednie dla prasy, to można załatwić w formie listu do odpowiednich władz, informując o zaszłym fakcie z żądaniem wszczęcia odpowiednich kroków i zadośćuczynienia.

Gros idei to poprawa bytu, przez podwyższenie rabatu, nie powiększanie ilości punktów sprzedaży, racjonalne prowadzenie spraw handlowych, samopomoc gospodarcza w kierunku kredytowym i t. p. sprawy, które ogół przyjmuję z podziękowaniem za okazaną rzeczywistą pomoc.

Jak wynika z punktu zawartego porozumienia, Stowarzyszenie nasze jasno określiło swój program w którym jest zawarte wszystko to, co najbardziej obchodzi ogół kupiectwa tytoniowego.

Tych kilku warszawskich hurtowników, o których „Kupiec Tytoniowy", lekceważąco się wyraża to przedstawiciele wielkiej idei hurtowników tytoniowych, którzy chcą lojalnie współpracować ku pożytkowi ogółu kupiectwa tytoniowego.

Walka jaka była dotychczas prowadzona pomiędzy kupiectwem tytoniowym t. j. jego odłamami musi byś przerwaną, gdyż chcemy w dalszym ciągu kroczyć ku przyszłości, wierząc w swe wytknięte ideę współpracy, ku dobru Państwa i całości kupiectwa tytoniowego. Żadne napastliwe artykuły, wymierzone przeciwko nam, nie zepchną nas z wytkniętej drogi i będziemy się starali zwalczyć wszelkie przeszkody, swą, pracą, niosąc przed sobą zaszczytne hasło „w jedności siła". Wszelkie osobiste ambicje i ambicyjki, należy usunąć z organizacji i tylko wówczas można odgrywać tą zaszczytną rolę, do jakiej swych kierowników powołuje ogół.

Rzeczowa krytyka działalności organizacji i jej posunięć jest zawsze dopuszczalna.

Napaście ordynarne wywołują odruch niesmaczny i należytą odprawę.

Kto sieje wiatr, to zbiera burze.

W. P.

Wystąpienie posła Snopczyńskiego z Zarządu Związku Kupców Tytoniowych R. P.

Wobec otrzymania wiadomości, że poseł Snopczyński jeden z twórców Związku Kupców Tytoniowych, i jego niestrudzony organizator — ustąpił, udaliśmy się do pana posła z prośbą o wywiad w związku z jego ustąpieniem. Na postawione pytanie w powyższej sprawie otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

„Działalność prezesa Szylera, zdaniem mojem jest szkodliwą dla kupiectwa tytoniowego, czego najjaskrawszym dowodem jest stosunek władz monopolowych do organizacji Związku Kupców Tytoniowych. Również stosunek szerokich rzesz kupiectwa tytoniowego, pozostawia wiele do życzenia, które nie tylko nie garną się do organizacji, lecz zachowują się biernie, nie przyjmując czynnego udziału w życiu organizacji. Przykładem służyć może ostatni zjazd delegatów. W tych warunkach nie mogłem pozostawać we władzach organizacji i ponosić odpowiedzialność za dalszą działalność Zarządu z panem Szylerem na czele“.

Następnie oświetliwszy sprawę nawiązanego porozumienia z przedstawicielami warszawskich hurtowników i utworzonej komisji organizacyjnej celem stworzenia organizacji, którąby łączyła całość kupiectwa tytoniowego zapytaliśmy się posła Snopczyńskiego o jego w tej sprawie zdanie, na co otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

Powstanie nowej organizacji, któraby swych interesów zawodowych, broniła w sposób racjonalny i poważny, przy ścisłej współpracy z władzami monopolowemi, uważam za zjawisko pożądane.

Zwracam jednak uwagę, aby błędów, które posiada statut Związku Kupców Tytoniowych starano się uniknąć, gdyż podobne błędy utrudniają normalny rozwój organizacji.

Uważam, że współpraca całości kupiectwa tytoniowego t. j. hurtowników i detalistów, jest nieodzownym warunkiem rozwoju organizacji, gdyż te dwie kategorje kupców wzajemnie się uzupełniają.

Na zakończenie wywiadu p. poseł Snopczyński dodał:

„Ostatnie wystąpienia p. Szylera, na łamach „Kupca Tytoniowego“ przeciwko warszawskim hurtownikom, są tak niepoważne, że należy przejść nad niemi do porządku dziennego“.

Obrona żłobu.

W numerze 31 i 32 „Kupca Tytoniowego“ z dnia 25 sierpnia b. r. ukazał się artykuł pod szumnym tytułem, „Ci, którzy dobrowolną umową wykreślili się ze społeczności zorganizowanego kupiectwa tytoniowego”, napaść na nasze Stowarzyszenie.

Pomimo wielkiej niechęci na prowadzenie debat, jednakowoż gwoli wyświetlenia prawdy, kreślimy te słowa-aby pohamować, ten „Najwyższy trybunał sprawiedliwości w sprawach tytoniowych”, jakim się mianuje Związek Kupców Tytoniowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Panowie z „Trybunału“ widocznie są dobrze uposażeni kiedy, tak gorliwie, bronią swych stanowisk i chociaż gdyby swe osoby usunęli w cień, wyszłoby to dobrze dla kupiectwa tytoniowego, jednakowoż bronią swych stanowisk o „dyrektorskich gażach.”

Narazie zaczynamy od budżetu, tego serca organizacji.

Budżet Stowarzyszenia naszego za czas od kwietnia 1928 r. do 1 Maja 1929 r. wykazuje sumę w dochodach i wydatkach 2197 zł. gr. 93 tymczasem budżet Związku Kupców umiał wydać sumę 65.000 zł.

Wydatki Związku są iście królewskie i różne djety i posady pochłaniają grosz społeczny, jak i zabawa w wydawnictwo pisma.

U nas wydawnictwo czasopisma „Tytoń“ jest samowystarczalne i nie opiera się na żadnych subsydjach ze strony Stowarzyszenia, ani ofiarach na fundusz prasowy w postaci karoty w formie łańcuchów prasowych i t. p. imprez.

Zarząd Stowarzyszenia pracuje honorowo bez żadnych djet i opłat za swą pracę i poświęca swój czas bezinteresownie dla spraw społecznych w imię dobrobytu całości kupiectwa tytoniowego.

Już niejednokrotnie spotkaliśmy na łamach „Kupca Tytoniowego“ określenie naszego Stowarzyszenia jako małej organizacji, garstki detalistów i t. p. insynuacje, które godzą w dobre imię naszej organizacji, gdyż zawierają tylko kłamstwa.

Brzydzimy się metod napaści prasowych, które zwykle dezorjentują opinję na niekorzyść przeciwnika i walczymy w myśl swych idei otwarcie i szlachetnie.

Uzurpowanie sobie praw, sądu bez wysłuchania motywów stron jest zwykłem, łajdactwem.

Jak panowie z „Kupca Tytoniowego” ujmują fakty najlepszym dowodem jest określenie liczby członków naszego Stowarzyszenia obecnych na Walnem Zebraniu w dniu 16 Czerwca b. r., podając liczbę obecnych na 12 osób — tymczasem posiadamy podpisaną listę obecnych, których było 27 osób, i ze względu, że ilość nie przedstawiała $^1/_3$ członków, Zebranie nie mogło się odbyć.

Na wspomnianym Zebraniu byli obecni pp: Szyler i Zdziechowski z których p. Szyler zabierał głos, nawołując do współpracy ze Związkiem Kupców Tytoniowych przez siebie reprezentowanym.

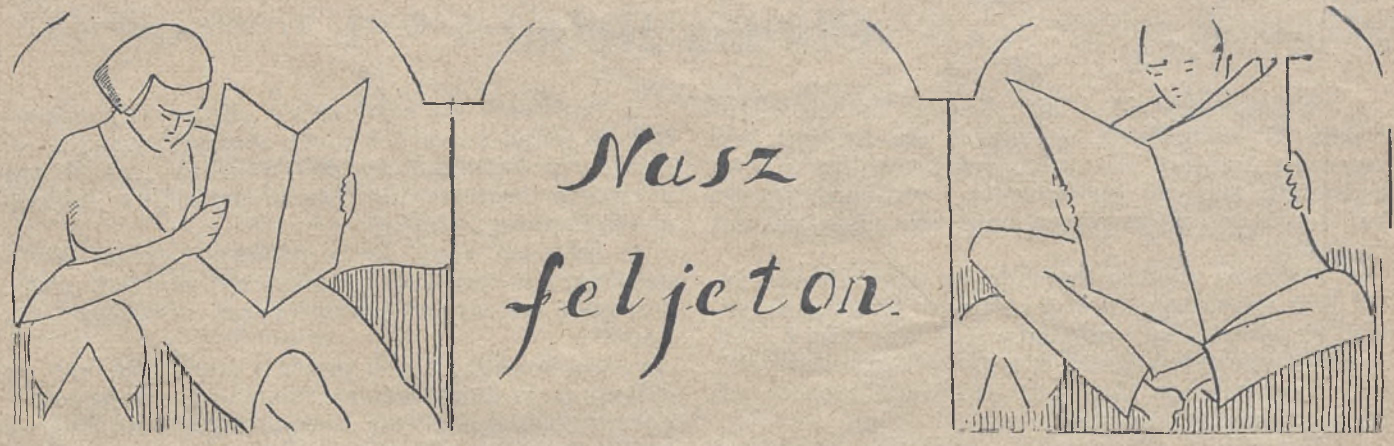
Musimy dodać, że wówczas Zarząd Związku Kupców Tytoniowych był w pewnym z nami kontakcie i chciał zjednać sobie nasze Stowarzyszenie, prowadząc rozmowy z tą „garstką detalistów“.

Podajemy do wiadomości „Kupca Tytoniowego” że jeden z naszych nowo zorganizowanych oddziałów w Pińsku liczy 50 członków, zaś Stowarzyszenie reprezentuje całość detalistów tytoniowych Rzplitej Polskiej.

Jest nadzieja, że w krótkim czasie nawet najbliższych tygodniach będziemy również reprezentować więcej hurtowników niż sławetny „trybunał”.

My bronić swoich posad i stanowisk nie będziemy i nie zamierzamy i spełniając swoją powinność wobec kupiectwa tytoniowego, ustąpimy na każde żądanie naszych wyborców, to jest tych, którzy w nasze ręce złożyli honor i prowadzenie spraw zawodowych naszego Stowarzyszenia.

W. P.



Jak pewien prezes przeszedł sam siebie...

Ujrzawszy, że metody puczów i tramtadracji przeżyły się i coraz trudniej brać na nie nasze kupiectwo, postanowił p. Prezes po raz ostatni zrobić trick z fałszowaniem opinji — a nuż się uda...

W dniu 9 b. m. zwołał do lokalu związku zebranie na g. 2-gą, zjawiło się osób około dwadzieścia. Widać, że skład zebrania nie podobał się p. Prezesowi, odwłóczył bowiem rozpoczęcie obrad aż do g. 3-ej, wyglądając oknem, czy nie nadciągają posiłki.

Jakoś nie nadciągały. Wśród zebranych, zorjentowanych przeważnie co do obyczajów p. Prezesa, wzrastał nastrój żartobliwy:

— Co też ten „działacz" pocznie?..

Oczekujących dystrakcji nadzieje nie zawiodły.

Czując się niepewnie, p. Prezes nie uderzył wprost, tylko z powagą zaczął wywalać drzwi otwarte, występując przeciw tworzeniu podhurtowni.

Panu Prezesowi dobrze jest wiadomo, że żaden kupiec tytoniowy nie może być za tworzeniem podhurtowni, w formie projektowanej przez dyrekcję Monopolu, że natomiast poważnie myśląca część kupiectwa nie pragnie zanurzać się z głową w odment demagogji, że pragnie dopilnować, aby podhurtownie, o ile mają powstać, powstały bez uszczerbku kupców tytoniowych.

Wrzeszczeć za wszelką cenę przeciw — a pozwolić by wśród czynników miarodajnych dojrzewały decyzje miarodajne bez udziału kupiectwa — na to może sobie pozwolić tylko ktoś, żerujący na demagogji i nie płacący własną skórą za popełnione omyłki.

Że tak jest, że p. Prezes pojęcia nie ma, co się w Monopolu dzieje, wykazał jak na dłoni p. dr. G., który poinformował zebranych o nowym projekcie. „Sposobie handlu wyrobami tytoniowemi".

Z zainteresowaniem słuchali zebrani tych informacyj, patrząc ze zdziwieniem na swego p. Prezesa, który wysłuchiwał tych wiadomości jak sztubaczek, którego pouczają.

Ustami p. R. przemówiło zdumienie większości zebranych:

To p. Prezes po to nas odrywa od pracy, by powziąć rezolucję przeciw podhurtowniom? czyż p. Prezes nie ma wyraźnej uchwały zjazdu?.

Zdawałoby się, logicznie!

Ale nie o to szło p. Prezesowi. Bał się uderzyć wprost, więc chwycił się demagogicznego pretekstu.

Zebrani jednak nie chcieli być biernem narzędziem tych dowodów i przechwalań. Dr. G. zgłosił wniosek, że, wobec wyraźnej uchwały zjazdu, zebrani wniosek p. Prezesa uważają za zbędny.

Wówczas p. Prezes chwyta pałeczkę prestigitatora i rozpoczyna się „hocus-pokus".

— Głosujemy mój wniosek, kto jest za nim?.

— Panie Prezesie, — wołają z miejsc obecni — przecież jest zgłoszony wniosek, aby nad pańskim wnioskiem przejść do porządku dziennego.

Pan Prezes odmachuje się ręką, niby od much i krzyczy:

— Kto przeciw podhurtowniom?!

Na dobrą sprawę przeciw podhurtowniom byliby wszyscy. To też podnosi się dziewięć zdezorjentowanych rąk i to w większości detalistów.

Większość zaskoczona tym niesłychanym cynizmem, protestuje. Ci co podnieśli ręce oglądają się, zaczynają się orjentować..

— Dziewięć głosów za moim wnioskiem — wykrzykuje p. Prezes, kto przeciw?

Nikt nie jest przeciw. Mają dosyć tej komedji.

— Kto się wstrzymuje?

Nikt się nie wstrzymuje.

Nie chcąc wogóle nic mieć do czynienia z tym operetkowym przewodniczącym, i z farsą, której niezasłużenie asystują.

Pan Prezes drga, jak pajac: mój wniosek przechodzi jednomyślnie, zamykam zebranie.

I rzuca się pędem do ucieczki z za stołu prezydjalnego.

Rzetelny śmiech rozbawionego zebrania goni „zwycięzcę".

Obserwator.



Ze świata tytoniowego.



CZŁOWIEK, KTÓRY WYPALIŁ 292 900 CYGAR „VIRGINJA".

Wiedeńczyk dyrektor Józef Jahoda obchodził onegdaj 86-tą rocznicę swych urodzin a zarazem 60-ciolecie palenia cygar. Przez ten czas wypalił dyr. Jahoda 292.900 cygar „Virginia", paląc po 15, a od roku 1919 po sześć sztuk dziennie. Z miejsca znalazł się jakiś usłużny rachmistrz, który wyliczył, że szanowny jubilat i rekordzista wypalił w swem życiu 58 600 kilometrów cygar. Jak wiadomo bowiem cygara „Virginia" odznaczają się specjalną długością, co przy tej ilości uczyniło tak kolosalną przestrzeń. Generalny dyrektor austrjackiego monopolu tytoniowego obdarował jubilata w uznaniu jego zasług dla tej instytucji skrzynką cygar „Virginia".

Z PRASY:

Il. K C. podaje:

POLSKIE PAPIEROSY PRZEMYCANE MASOWO DO NIEMIEC.

Bezpośrednio po przejęciu Śląska przez władze polskie kwitł przemyt papierosów niemieckich do Polski. Od paru miesięcy ustało przemytnictwo niemieckich wyrobów tytoniowych z Niemiec do Polski, natomiast daje się zauważyć przemytnictwo polskich papierosów do Niemiec. Szczególnem uznaniem przemytników cieszą się papierosy „egipskie".

Onegdaj w nocy koło Rudy, niemiecka straż graniczna zatrzymała dwóch przemytników, którzy mieli zamiar przeszwarcować kilkanaście skrzyń polskich papierosów „specjalnych egipskich". Jeden z przemytników został ciężko postrzelony, drugi powędrował do więzienia.

NADESŁANE

METODY PRASOWE „KUPCA TYTONIOWEGO"

Poniżej zamieszczamy list p. Antoniego Hofmana, który oświetla postępowanie wydawców „Kupca Tytoniowego", którzy bez zgody swego urzędnika podpisują numer jego nazwiskiem narażając na mogące wyniknąć konsekwencje.

Takie metody należy piętnować i panów chowających się pod cudzy płaszczyk – demaskować.

DO PANA NACZELNEGO REDAKTORA

tyg. „Kupiec Tytoniowy"

w Warszawie

Przybywszy do biura Zarządu Kupców Tytoniowych R. P. (Mazowiecka 1 m 3) w dniu 22/8 29 o godz. 5 pop. dowiedziałem się, iż został wydany numer tygodnika l. 31 32 z datą 25.VIII 1929, zaopatrzony moim podpisem, jako zastępcy odpowiedzialnego Redaktora, chociaż odpowiedzialny Redaktor p. Z. Zdziechowski powrócił z urlopu i przystąpił do urzędowania.

Ponieważ o wydaniu tego numeru, ani też o treści jego nie zostałem powiadomiony, chociaż miałem przyjemność rozmawiać z WPanem w dniu 20/8 b. r., ponieważ treść numeru tego zawiera cały szereg nieścisłości, oraz utrzymana jest w tonie z którym się nie solidaryzuję, proszę o zdjęcie mego podpisu z numeru l. 31 - 32, umieszczonego bez mojej wiadomości i zgody.

Gdyby zdjęcie mego podpisu z numeru 31- 32 było ze względów technicznych lub innych nie wykonalne niniejszym protestuję przeciw rozesłaniu tego numeru z moim podpisem.

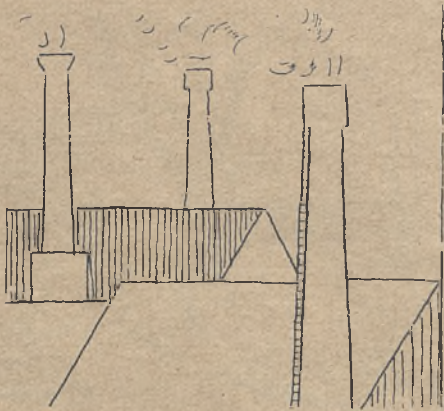
Jednocześnie doszło do mojej wiadomości, iż z niewykończonego jeszcze wydania na skutek zlecenia WPana pewna ilość numerów tegoż tygodnika została wysłana według adresów przez WPana wskazanych. Wobec powyższego proszę o dokładne wskazanie mi tych adresów.

Na wypadek przykrych konsekwencji, które z treści wspomianego numeru mogą wyniknąć proszę o wskazanie mi autorów i ich adresów. artykułów i notatek w numerze 31– 32 zamieszczonych.

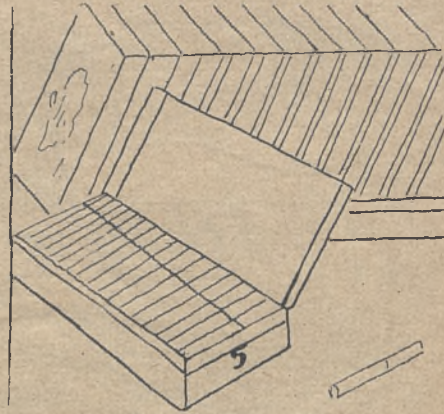
W oczekiwanie wydania zarządzeń, o które w charakterze podpisanego na Nr. Nr. 31—32 — proszę, oraz powiadomienie mnie o tem.

Warszawa.
23 sierpnia 1929 r.
godz. 12 rano.

Pozostaje z poważaniem
(—) A. Hoffman.



Z Przemysłu Gilzowego.



Kryzys w przemyśle gilzowym.

Ogólna ciężka konjunktura finansowa odbiła się również i na przemyśle gilzowym, który obecnie przeżywa, jak i inne gałęzie przemysłu naszego — dość ciężki kryzys.

Trudno oczywiście doszukiwać się tutaj warunków lokalnych, gdyż ogólna stagnacja, jaka panuje na rynkach Polski i tutaj dała się dotkliwie odczuć.

Pierwsze jaskółki, zawieszenia wypłat rozpoczęły się i z placu zaczynają powoli usuwać się mniejsze fabryki Oczywiście, że sytuacja nie jest beznadziejna, ale egzystencja fabryk w dzisiejszym stanie jest bardzo trudna.

W branży tytoniowej zaczynają pojawiać się upadłości, mamy na myśli f. „Pod Twardowskim" i fala protestów „Chroniczna choroba" daje się dotkliwie odczuć — fabrykom gilz.

Najbardziej zaś szkodliwą, jest nieuczciwa konkurencja i brak solidarności pomiędzy fabrykantami, którzy miast zorganizować się i stworzyć dla siebie bardziej wygodne warunki sprzedaży, prześcigają się w zmianie cen na gilzy t. zw. zwykłe, zasypując odbiorców swoimi wyrobami.

Czego tam nie ma, różne premje roczne, półroczne, rabaty o najrozmaitszych wysokościach, komisowa sprzedaż, pakowanie w pudełka po 95 szt. gilz i t. p. najrozmaitsze „sztuczki", wszystko to, aby sprzedać swą produkcję — nawet często bez zarobku.

I jaki ostatecznie koniec tego wszystkiego — z góry przesądzona... plajta.

Zorganizowany przemysł gilzowy—oczywiście cieszył by się opinją poważną, uzyskał by poparcie bankowe, tanie dyskonto i najważniejsze wygodne warunki sprzedaży i zarobku.

Brak zrozumienia w tej gałęzi przemysłu, antogonizmy i t. p. stoją na przeszkodzie, aby to uzdrowić.

Jeszcze jest czas, ale gdy minie i fabrykanci gilzowi nie nawiążą porozumienia — przyjdzie to „zapóźno" i wywoła nieuniknioną katastrofę bankructw w przemyśle gilzowym.

Trzeba patrzeć na sprawę syndykatu nie tylko ze swego podwórka.

W. Pisarski.

Fabryka Gilz „DZWON“

Właściciel H. Jeżewski, Warszawa
Grochowska 1. (dom własny) tel. 41-09

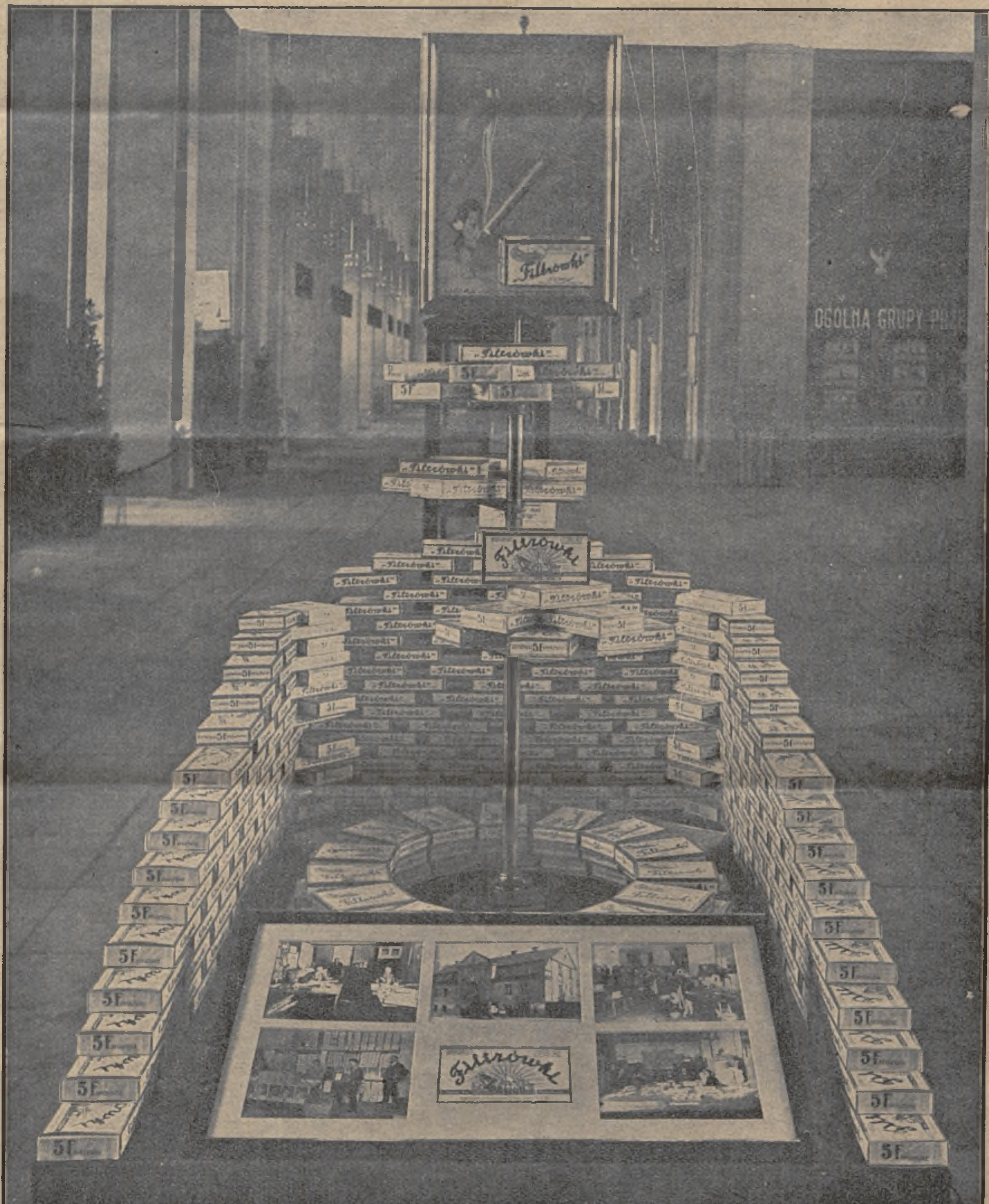
Umieszczony poniżej fragment stoiska fabryki gilz „Dzwon“ jest jednym z efektowniejszych stoisk przemysłu gilzowego.

Estetyczny wygląd i odpowiednie miejsce na którym ustawiono stoisko — w zupełności spełnia dokładnie swe zadanie reklamowe, zatrzymując wzrok zwiedzającego swym wyglądem zewnętrznym.

Właściciel fabryki p Hilary Jeżewski, już niejednokrotnie wykazał, dużo inicjatywy i zrozumienia przez stosowanie estetycznego wyglądu swych wyrobów.

SPROSTOWANIE.

W NN 3—4 naszego pisma na stronicy 21-ej w tytule, artykułu Fabryka Gilz "Dzwon“, mylnie podano adres, Grochowska 2, powinno być: **Grochowska 1.**



Stoisko fabryki gilz „Dzwon“ na P. W. K.



Z życia naszej organizacji.



WALNE ZGROMADZENIE.

W dniu 5 września odbyło się Walne Zgromadzenie naszego Stowarzyszenia w sali Związku Pracowników Handlowych przy ulicy Siennej № 16.

Bardzo liczny udział kupiectwa tytoniowego jaki pzybył na Zebranie, świadczy o zainteresowaniu tą placówką społeczną i wróży zupełne widoki rozwoju dla naszej organizacji, która postanowiła za swe główne zadanie współpracę z całością kupiectwa tytoniowego, ku dobrobytowi ogólnemu.

Lojalne stanowisko jakie zajął Zarząd w stosunku do Dyrekcji Monopolu znalazło szczery oddźwięk w przemówieniach członków i utrwaliło przekonanie, że dalsza współpraca okaże realne wyniki nad podniesieniem rozwoju Monopolu i kupiectwa

Porządek dzienny ogólnego Zebrania przedstawiał się następująco:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
4) Uzupełnienie Statutu.
5) Wybór Zarządu.
6) Sprawy podatkowe.
7) Sprawa spółdzielni handlowej.
8) Sprawa otrzymania kolektur Loterji Państwowej.
9) Wolne wnioski.

Do punktu 1 go — Zebranie zagaił prezes Zarządu Wł. Pisarski poczem zaproszono p. St. Pietrzyka jako przewodniczącego, który za asesorów zaprosił pp Kenigsberga i Szymkiewicza.

Sekretarzował p. Wł. Żyliński.

Sprawozdanie Zarządu wygłosił prezes Pisarski, który szczegółowo podstawił stan dzisiejszego współżycia w branży, informując zebranych o pracach jakie Zarząd przedsięwziął, celem zjednoczenia kupiectwa.

Obrona spraw koncesjonarjuszy, interpelacje — w sprawach koncesyjnych, memorjały, mające na celu podniesienie dobrobytu kupiectwa, kontakt z Dyrekcją Monopolu i t p. były wprowadzane w czyn i w większości wypadków osiągnięto pomyślne rezultaty.

Po odczytaniu protokułu Komisji rewizyjnej Zebranie jednogłośnie udzieliło absolutorjum Zarządowi, przy niemilknących oklaskach, które były z zupełnością nagrodą dla ustępującego Zarządu

Następnie z kolei referowano sprawę zmiany statutu.

Ze względu na dostateczne quorum prezydjum postanowiło pójść do dalszego ciągu i sprawę zmiany statutu referował prezes Pisarski.

Poprawki jakie uchwalono rozszerzyły zakres działalności Stowarzyszenia, które w obecnych warunkach może współpracować ze wszystkiemi dykasterjami kupiectwa tytoniowego.

Poprawki owe w głównej mierze są skierowane ku możliwości współpracy detalistów z hurtownikami.

Walne Zgromadzenie jednogłośnie przyjęło wszystkie przedstawione przez Zarząd poprawki, akceptując tym samym poczynione w tej mierze posunięcie Zarządu, który nawiązał porozumienie z przedstawicielami warszawskich hurtowników.

Z kolei przystąpiono do wyborów Zarządu. Zebrani zgłosili listę kandydatów, do dwuch Sekcji Zarządu Centralnego, która przedstawiała się następująco: do Sekcji hurtowej jednogłośnie zostali wybrani:

A. Brynk, Warszawa,
J. Ziembiński, Warszawa,
G. Niezabitowski, Warszawa,
T. Żyłko, Warszawa, (Biały Krzyż),

i 2 vacat miejsca zarezerwowane dla prowincji i zastępcy vacat

do sekcji detalistów: vacat

Wł. Pisarski,
S. Dąbrowski,
E. Januszkiewicz,
M. Nuswald,
I. Wysocki,
S. Cesarski.

jako zastępcy:

M. Ber,
L. Rozeppik,
W. Świerzewski,
J. Rozenwaks,
S. Kisielewski,
S. Pragier.

Komisja rewizyjna:

Z. Gałecki,
S. Pewzner,
S. Pietrzyk.

Sąd koleżeński:

S. Pietrzyk, Warszawa,
S. Mondrzak, Warszawa,
M Wańkowicz, Warszawa,
R. Sitarski, Warszawa,
Roman, Grójec,
G. Niezabitowski, zastępca.

Następnie referat spraw podatkowych został wygłoszony przez p. S. Dąbrowskiego, który poinformował zebranych o poczynaniach Zarządu i złożeniu odpowiedniego memorjału do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wkalkulowanie podatku obrotowego do udzielanej prowizji.

Sprawa Spółdzielni handlowej wyłoniła się ze względu na konieczność zaopatrzenia w druki zrzeszonych hurtowni i detalistów. Dotychczas druki jakto konsygnacje i księgi poborów i t. p. prowadził Związek Kupców Tytoniowych Rzplitej Polskiej przy ulicy Mazowieckiej, obecnie zaś nasza organizacja będzie zaopatrywać hurtowników i detalistów w odpowiednie druki i szyldy, dlatego też jest koniecznym zorganizowanie spółdzielni handlowej organizację której Walne Zgromadzenie powierzyło nowemu Zarządowi.

W sprawie kolektur Loterji Państwowej prezes Pisarski poinformował obecnych o stanie prac jakie Zarząd w tej mierze poczynił, a mianowicie konferencje z Dyrekcją Loterji w sprawie przydziału dla każdej koncesji detalicznej minimum 30 losów.

Zebranie akceptowało prace Zarządu powierzając obecnemu Zarządowi dalsze prowadzenie tej sprawy.

Następnie Walne Zgromadzenie uchwaliło wysłania następujących depesz.

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Zamek
Warszawa.

Zebrani na Walnem Zgromadzeniu w dniu 5 września przedstawiciele kupiectwa tytoniowego zorganizowani w Stowarzyszeniu Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce przesyłają wyrazy hołdu i przywiązania Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej.

Stowarzyszenie Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce.

PAN PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI JÓZEF PIŁSUDSKI
Belweder
Warszawa.

Kupiectwo Tytoniowe zorganizowane w Stowarzyszeniu Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce zebrane w dniu 5 września na Walnem Zgromadzeniu w Warszawie składa wyrazy hołdu i przywiązania Pierwszemu Budowniczemu Niepodległej Polski.

Stowarzyszenie Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce.

MINISTER SKARBU
Rymarska 3
Warszawa.

Kupiectwo tytoniowe zorganizowane w Stowarzyszeniu Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce zebrane w dniu 5 września na Walnem Zgromadzeniu w Warszawie ofiaruje swą pracę i siły dla podniesienia dobrobytu Rzeczypospolitej.

Stowarzyszenie Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce.

DYREKTOR MONOPOLU TYTONIOWEGO DR. ALEKSANDER KREUTZ
Nowy-Świat 4
Warszawa.

Kupiectwo tytoniowe zebrane w dn 5 września na Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszenia Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce składu w ręce Pana Dyrektora swe siły i chęć pracy nad rozwojem Monopolu Tytoniowego.

Stowarzyszenie Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce.



Odpowiedzi Redakcji.



P. Górska, Jędrzejów.

Odpowiedź w sprawie zastęp cy-dzierżawcy posaliśmy odwrotnie, kartą pocztową. Prosimy o bliższe szczegóły.

P. Majzels, Kraśnik.

Sprawa została skierowana do Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego. Interwencja zostanie podjęta.

P. J. Ogniewicz, Pińczów.

Sprawę wysłania losów P. W. K. skierowaliśmy do firmy „Fortuna“ w Poznaniu. Losy będą przesłane

Jakób Ader — Tarnów.

W sprawie godzin otwarcia sklepów tytoniowych, ukażą się wkrótce nowe przepisy, które rozpatrują władze centralne.

Na przyszłość przy korespondencji należy podawać adres Stowarzyszenia, który brzmi:

Stowarzyszenie Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce. Warszawa, Żórawia 10 m 2.

Komitet redakcyjny: A. Brynk, S. Dąbrowski, J. Januszkiewicz G. Niezabitowski, W. Pisarski i J. Ziembiński.

WARUNKI PRENUMERATY. Rocznie zł. 5, półrocznie zł. 3, kwartalnie zł. 1.50, miesięcznie gr. 50. — Ceny rozumieją się łącznie z przesyłką.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 400, pół strony zł. 220, ćwierć strony zł. 120, jedna ósma strony zł. 75, jedna szesnasta strony zł. 40. — Ogłoszenia drobne płatne są od wiersza.

Konto P. K. O. Nr. 6994.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Warszawa, ulica Żórawia № 10 m. 2. Tel. 103-75 — Redaktor przyjmuje codziennie w godz. od 12-ej do 14-ej po poł.. — Administracja czynna od godz. 9-ej z rana do 4-ej popołudniu.

REDAKTOR NACZELNY: **Władysław Pisarski.** REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **Stanisław Dąbrowski.**

WYDAWCA: **Stowarzyszenie Koncesjonarjuszy Detalistów Tytoniowych w Polsce.**

Zakł. Graf. A. Szlachowicz i Ska, Warszawa, Nowolipie 11. Tel. 321-71.